Nr. 120. **We Lwowie Niedziela dnia 1. Maja 1898 r.** **Rok XXXI.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Wojna o Kubę.

Lwów 30. kwietnia.

Pomimo rozlicznych i wielostronnych starań i medjacyj, wojna pomiędzy Hiszpanją a Unją północno-amerykańską wybuchła jednak i trwa już pełnych dni siedm. Coprawda w tym czasie ani jeden waleczny Hiszpan, ani jeden zaciężnik yankesowski nie poszedł na dno oceanu na karmę dla potworów morskich i z obu stron ograniczono się na wyłapywaniu niewinnych statków handlowych, lub bezskutecznem bombardowaniu jednego fortu na Kubie. Lecz stan wojenny — powtarzamy — bądź co bądź się rozpoczął i każda chwila może nam przynieść wiadomość o morderczej bitwie na falach morskich, lub na wybrzeżach stałych lądów, temi falami zewsząd oblanych. Jakkolwiek tak jest, to jednak przyjaciele pokoju nie tracą jeszcze nadziei, że przecież rzetelne usiłowania mocarstw europejskich, zmierzające dzisiaj do skrócenia tej wojny, pomyślny odniosą skutek. Nie da się zaprzeczyć, że wielka niechęć do wojny po obu spornych stronach jest widoczną, w Europie zaś panuje ogólne to przekonanie, iż neutralne mocarstwa skorzystają z pierwszej nadarzonej sposobności, aby interweniować w pokojowym duchu. Co więcej, obiega teraz po dziennikach zagranicznych wysoce znamienna pogłoska że mianowicie rząd madrycki rozesłał właśnie do gabinetów notę jednobrzmiącą, a te znów mają z niej wziąć asumpt do zaproponowania zapaśnikom sądu rozjemczego, ku czemu nawet wkrótce pierwszych kroków oczekiwać można.

Pogłoska ta, a zwłaszcza druga jej część, zawiera w sobie wiele nieprawdopodobieństwa, na wszelki jednak wypadek maluje ona dość wiernie powszechne zapatrywania cywilizowanego świata na tę wojnę, która już teraz przynosi znaczne szkody szczególnie krajom, prowadzącym handel zamorski. To też dyplomacja europejska — o ile wnosić można o jej zamiarach z rozmaitych półurzędowych głosów — wyczekuje tylko pierwszego większego starcia, któreby było jakiemś zadośćuczynieniem dla honoru wojskowego obu stron wojujących, aby czynnie wystąpić i swe pośrednictwo im zaproponować. Jeśli zaś pozory nie mylą, to interwencja tego rodzaju nie będzie ani przez Amerykę, ani przez Hiszpanję *a limine* odrzuconą. Hiszpanja niema wcale powodu, aby prowadzić wojnę aż do zupełnego swego wyczerpania, — byle tylko dano jej jaki taki punkt wyjścia — a co do Unji, tej chyba nie chodziło i nie chodzi w tym razie o wojnę, lecz poprostu o kupiecki „geszeft“, w którym czem rychlej targu dobije, tem mniej uroni ze spodziewanych zysków na konieczne wydatki. Aczkolwiek do tej pory ze wszech stron bardzo surowo przestrzegają neutralności, to jednak mogą przecież nader łatwo zdarzyć się wypadki, które gotowe nadać wojnie rozmiary nieprzewidywane wcale; mogą rozdmuchać walkę ras w Ameryce; mogą spowodować większą jeszcze rozterkę stosunków domowych w Hiszpanji, która znów pociągnęłaby nietylko ruinę zupełną tego państwa, ale ponadto dałaby się uczuć dotkliwie i innym społeczeństwom europejskim.

Wszystkie refleksje tego rodzaju przemawiają za tem, że dyplomacja istotnie suszy sobie dzisiaj głowę nad wynalezieniem jakiejś formy interwencji, która obiecywałaby dodatni skutek. Wszelakoż sama propozycja sądu rozjemczego nie wydaje się ku temu celowi wystarczającą. Musianoby raczej wystąpić z pozytywnymi wnioskami, odpowiadającymi istotnym stosunkom i warunkom obu stron, a równocześnie nie obrażającymi ich dumy narodowej. Zadanie — co prawda — trudne, wyszukać taki sposób wyjścia, ale nie niemożebne. Czem prędzej zaś to się stanie, tem łatwiej będzie można skrócić wojnę. Natomiast większy jakiś sukces militarny tu albo tam, gotów niesłychanie utrudnić, jeżeli nie wprost uniemożebnić nawet wszelką akcję pokojową.

U kolebki nowego teatru.

Lwów 30. kwietnia.

Wysoko po nad dachami kamienic na świeżo wzniesionych rusztowaniach widnieje kilkadziesiąt różnokolorowych flag, zwiastujących dzisiejszą uroczystość sztuki polskiej. Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy teatr lwowski wybiega daleko po za szranki uroczystości lokalnej. Cały kraj, cała Polska jest dzisiaj z nami sercem i duchem, cała Polska cieszy się, że oto tak pożądana i tak ważna sprawa weszła nakoniec w stadjum zupełnie zdecydowane. Od terminu, w którym po raz pierwszy w nowym gmachu podniesie się kurtyna i ze sceny jego padną pierwsze słowa naszej poezji dramatycznej — dzieli nas jeszcze stosunkowo spory kawał czasu. A jednak od tego poświęcenia dzisiejszego zdaje się nam, jakbyśmy mieli już część teatru, jakby idea jakaś przyoblekła się w kształty widome. Sztuka narodowa zyskuje nowy świetny przybytek, miasto nasze wspaniały gmach, który służąc pięknu, sam przyczyni się do jego upiększenia.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 12. Znacznie wcześniej już plac budowy nowego teatru, na którym wznosi się olbrzymi szkielet rusztowań, dekorowany flagami, herbami i zielenią, obleżony został formalnie przez tłumy widzów. Wszystkie przyległe ulice były zajęte przez tysiące ciekawych, wśród których z trudem udało się przerżnąć szpaler dla osób, zaproszonych na uroczystość.

Około przygotowanej trybuny zgromadzili się reprezentanci władz i instytucji lwowskich, oraz zaproszone osobistości między innymi: namiestnik hr. Piniński, marszałek kraju hr. St. Badeni, członkowie wydziału krajowego, radni miasta z prezydentem drem Małachowskim itd. Na trybunie stanął najpierw archiwarjusz miasta dr. Aleks. Czołowski i odczytał następujący akt fundacyjny:

Akt fundacyjny.

(Tekst aktu pergaminowego złożonego w kamieniu węgielnym nowego gmachu teatralnego).

„W Imię Boże!

Działo się w królewskiem, stołecznem mieście Lwowie w sobotę dnia trzydziestego kwietnia roku Pańskiego tysiąc ośmsetnego dziewięćdziesiątego ósmego, kiedy na Stolicy Apostolskiej zasiadał Jego Świątobliwość Papież Leon XIII.; panował rok pięćdziesiąty Najjaśniejszy Cesarz Austrji i Król Galicji Franciszek Józef I; Metropolitą halickim i arcybiskupem lwowskim obrządku grecko-katolickiego był Jego Eminencja kardynał ksiądz Sylwester Sembratowicz; rządy kraju spoczywały w ręku ces. król. Namiestnika Jego Ekscelencji Leona hrabiego Pinińskiego; Marszałkiem kraju był Jego Ekscelencja Stanisław hrabia Badeni; na stolicy arcybiskupów lwowskich obrządku rzymsko-katolickiego zasiadał Jego Ekscelencja arcybiskup-metropolita ksiądz Seweryn Morawski; godność arcybiskupa-metropolity obrządku ormiańsko-katolickiego piastował Jego Ekscelencja ksiądz Izaak Mikołaj Issakowicz; a rządy miasta sprawował Jaśnie Wielmożny Prezydent Dr. Godzimir Małachowski.

My podpisani i obecni przy tym akcie, podajemy ku pamięci wieków przyszłych, że po zajęciu tej części dawnej Polski przez Austrję i po wyparciu ze szkół i urzędów języka ojczystego, głównym jego przybytkiem w mieście naszem przez prawie wiek był teatr narodowy. Wśród trudnych warunków kierowali nim mężowie wielkiego poświęcenia i gorącego patrjotyzmu. Pierwsze przedstawienia sceny narodowej odbywały się od roku 1780 w szopie teatru niemieckiego za dawną furtą Jezuicką; w latach 1795 do 1799 w drewnianym amfiteatrze w ogrodzie niegdyś Jabłonowskich; do roku 1842 w kościele zniesionym oo. Franciszkanów, przerobionym na teatr przy placu Castrum. Od roku zaś 1842 w gmachu, zbudowanym przez hr. Stanisława Skarbka, który na lat pięćdziesiąt otrzymał przywilej wyłącznego dawania przedstawień we Lwowie. W roku 1892 skończył się okres pięćdziesięciu lat i wygasł przywilej teatru hr. Skarbka. Okoliczność ta i względ na rozwój sceny narodowej były dla Rady miasta Lwowa bodźcem do zajęcia się sprawą nowego gmachu teatralnego, odpowiadającego wymogom czasu. Rozprawy i studja nad wyborem miejsca przewlokły sprawę do roku 1895, w którym stanowczo uchwalono budowę nowego teatru na placu Gołuchowskich. W tymże roku rozpisało miasto konkurs na plany, powołując do nich wyłącznie architektów polskich i ruskich. Z nadesłanych planów pierwszą nagrodę otrzymał plan Zygmunta Gorgolewskiego, radcy budownictwa i dyrektora c. k. szkoły przemysłowej we Lwowie, który wraz ze szczegółowym kosztorysem przyjęła w roku 1897 rada miejska, a następnie zatwierdził wydział krajowy. Wykonawcy odznaczonego planu powierzono artystyczne kierownictwo budowy, która ma być ukończoną do wiosny 1900 roku. Koszta budowy i urządzenia wraz z budynkiem administracyjnym i magazynami, wyniosą zwyż jeden miljon zł., nie licząc wartości gruntu miejskiego. Na pokrycie kosztów uchwaliła rada miejska siedemset tysięcy zł., a trzysta tysięcy zł. przeznaczył z funduszów krajowych wysoki sejm „Królestwa Galicji i Lodomerji wraz w wielkiem Księstwem krakowskiem“, uchwałą z dnia 8. lutego 1895.

Dnia 5. czerwca 1897 roku rozpoczęto pierwsze roboty ziemne pod gmach; nim zaś on zostanie ukończony, przedstawienia teatralne za pozwoleniem namiestnictwa odbywać się będą w starym gmachu fundacji hr. Skarbka.

Roboty murarskie, kamieniarskie i betonowe oddano Lewińskiemu Janowi i Spółce ze Lwowa; ciesielskie Krykiewiczowi Zygmuntowi ze Lwowa; urządzenie ogrzewania i wentylacji Niemekszy Władysławowi ze Lwowa i firmie Johannes Haag z Wiednia; konstrukcję żelazną z urządzeniem scenicznem „Pierwszemu galicyjskiemu towarzystwu budowy wagonów“ w Sanoku.

Nadzor nad kierownictwem budowy gmachu teatralnego objął, wybrany przez radę miejską „Komitet budowy teatru“, w skład którego weszli: dr. Małachowski Godzimir, prezydent miasta, jako przewodniczący; Schayer Karol, I. wiceprezydent miasta; Michalski Michał, II. wiceprezydent miasta; członkowie rady miejskiej: Cybulski Juljan, architekt; Gołąb Andrzej, budowniczy; Kowalczuk Michał, architekt; Janowski Józef, architekt; Rawski Wincenty, architekt; dr. Marjański Aleksander, adwokat; dr. Stroynowski Edward, lekarz; następnie: Gorgolewski Zygmunt, kierownik budowy; Hochberger Juljusz, dyrektor miejskiego urzędu budowniczego; Hobgarski Tyberjusz, radca magistratu; Czerny-Schwarzenberg Maciej, inżynier miejski jako inspicjent budowy. Nadto jako delegaci wydziału krajowego: Romanowicz Tadeusz, b. członek tego wydziału i Łoziński Władysław, b. konserwator zabytków starożytnych miasta Lwowa. Sekretarzem komitetu był dr. Lemiszewski Michał, praktykant konceptowy magistratu.

Podpisani składając ten akt na wieczną rzeczy pamiątkę w podwalinach gmachu, proszą Pana Najwyższego, aby okazał miłosierną swą opieką kierowników tej budowy i wszystkich ich współpracowników, aby pozwolił szczęśliwie dokończyć budowy gmachu, wznoszonego w zamiarze i nadziei, że w nim i z niego brzmieć będzie zawsze nasza droga mowa ojczysta na pożytek miasta, narodu i wiekopomną sławę polskiego imienia; aby miał w swojej wszechmocnej pieczy wszystkie usiłowania nasze, dążące do podniesia sztuki własnej i do utrwalenia bytu całej naszej nieszczęśliwej Ojczyzny.“

Oryginał tego aktu, spisany na pergaminie a zaopatrzony kilkuset podpisami, wśród których znalazły się nazwiska hr. Pinińskiego, hr. St. Badeniego, wicepr. Lolla, prez. Tchorznickiego, arcybiskupów Morawskiego, Isakowicza, ks. Adama Sapiehy, prez. Małachowskiego, Antoniego Małeckiego, dra Zdzisława Marchwickiego i głównodowodzącego hr. Schulenburga, prawie całej rady itd. — włożony został do ołowianej puszki wraz z dzisiejszymi numerami wszystkich codziennych pism polskich, oraz kilku współczesnemi monetami i wmurowany na wieczną pamiątkę w kamieniu węgielnym w fundamencie gmachu.

Ceremonji poświęcenia kamienia węgielnego dokonał radny ksiądz kanonik Lenkiewicz, poczem przemówił następującemi słowy:

Mowa ks. Lenkiewicza.

Czcigodni panowie! Przed chwilą byliście panowie świadkami i uczestnikami ceremonji, którą — proszę wierzyć — sługa kościoła katolickiego spełniał nie jako czczą i pustą formalność, ale jako akt religijny, pełen znaczenia, wchodzący ściśle w zakres kapłańskiego urzędu.

Mylnie pojmowałby chrześcjaństwo, ktoby sądził, że religja nasza jest zasadniczą nieprzyjaciółką wytchnienia i rozrywki. Już w starym zakonie mędrzec pański głosił, że „wszystkie rzeczy swoją porę mają i jak jest czas płaczu, tak jest i czas radości“, w nowym zakonie zaś św. Paweł wprost wzywa wiernych, aby „się weselili w Panu“. Po znojach dnia szukać godziwej przyjemności, a szukać jej w tym celu, aby odświeżyć ducha i na nowo uzdolnić się do poważnej pracy, to rzecz konieczna, więc też dozwolona. Gdyby przeto teatr nie zakreślał sobie nawet planów dalej idących i chciał poprzestać jedynie i wyłącznie na dostarczaniu widzom zabawy godnej człowieka, etyka chrześcijańska w tym jego celu nie upatrywałaby żadnej zdrożności; surowy asceta może dla wzniosłej idei zamknąć się w samotnej celi, ale pobłażliwość chrześcjańska nie pozwoli mu brać za złe, że wyczerpani całodzienną walką o byt, chcą w teatrze zapomnieć na chwilę o trudach, które skończyły się wprawdzie dziś, lecz z nieubłaganą punktualnością pojawią się jutro.

Atoli sztuka dramatyczna ma nierównie wyższe zadanie. Jest niem wpływ dodatni na obyczaje społeczeństwa.

Między sztuką a moralnością istnieje niezaprzeczony związek. Zapewne, smak estetyczny, sam przez się, jeszcze człowieka nie czyni moralnym, poczucie jednak piękna chroni nas od niejednego upadku i jest puklerzem moralności, którym gardzić nie można. Wiele prawdy mieści się w tych słowach Kremera (Listy z Krakowa VIII): „Sztuki piękne podnosiły zawsze człowieka i nadawały mu zacność. Zawsze w epokach czarnych i smętnych... gdy niebo szare, bezbarwne, zaćmiło się nad światem, a w historji jakby serce zamarło; gdy człowiek rozpaczający upadał pod brzemieniem własnego życia, wtedy, gdy wszystkie inne pociechy i nadzieje jego w koło zasnęły; gdy sam z sobą w głuchej nocy pozostał: piękność w postaci jasności anioła podawała mu kielich wzmocnienia. Ród człowieczy, patrząc na dzieło piękności, przypominał w niem sobie potęgę swoją, nieumierającą nigdy i niczem niezatartą zacność swej natury; obojętniej patrzeć mógł na pohańbienia swej szaty, a skronie jego uwieńczył obłok złocisty, z nieba spłyniony“.

Słynny profesor krakowski, którego słowa przywiodłem, należał do starej szkoły estetyków, uznających dobro za równoznacznik piękna w tem rozumieniu, że dobro moralne jest piękna probierzem i nieodzownym warunkiem. Dziś kanon ten estetyczny, przez długie wieki niewzruszony, podają w wątpliwość; nie tutaj miejsce rozstrzygać te spory, więc stwierdzę tylko fakt niezbity i historycznie pewny, że jakie obyczaje, taka bywa sztuka, i na odwrót: jaka sztuka, takie bywają obyczaje społeczeństwa. Skoro zaś tak jest, czyż można mniemać, że kapłanowi dzieje teatru ojczystego będą obojętne? Czy można przypuszczać, że mu nie będzie pilno, zlecić przybytku sztuki opiece boskiej, iżby ci, którzy w nim zamieszkają, byli zawsze świadomi i swego powołania i swej — odpowiedzialności?

Nie wolno mi przemilczeć o jednem jeszcze zadaniu sztuki w ogóle, a sztuki dramatycznej w szczególności. Tem zadaniem niezmiernie doniosłem, jest pielęgnowanie, krzewienie i wzmacnianie ducha obywatelskiego, czyli patrjotyzmu. Nie rozminę się z prawdą, gdy powiem, że cel ten jasno przyświecał właśnie owym przedstawicielom sztuki polskiej, którzy imię nasze szeroko rozsławili po świecie. Niezadowoleni z tego, co ich otaczało, z szczególnem upodobaniem sięgali myślą w przeszłość, z niej czerpali natchnienie i opromieniali ją blaskiem ideału. W ten sposób przykład plastycznie odtworzony, stawał się dla nas nauką, obraz wzorem, wspomnienie zachętą, sztuka zaś uwieczniając pamięć mężów zasłużonych w narodzie, sama stawała się pomnikową, monumentalną.

Kapłan katolicki jest głosicielem religji, która w miłości ojczyzny widzi część składową, a nie odłączną i istotną cnoty chrześcjańskiej; tem samem kapłan katolicki wysoko ceni w sztuce jej pierwiastek patrjotyczny, po równie zachowawczy i odmładzający; więc modlitwy, dziś odmówionej przy poświęceniu kamienia węgielnego, podkładem było gorące życzenie, aby sztuka nasza podtrzymywała w społeczeństwie patrjotyzm nie ów nowomodny, który właściwie jest egoizmem w wielkim stylu i dysze nienawiścią ku wszystkiemu co obce, lecz patrjotyzm rzetelny, który się zaznacza karnością i służbą, poświęceniem i ofiarą.

Każda rzecz ludzka może odbiedz od swego przeznaczenia, spaczyć się i zepsuć. Na niebezpieczeństwo to sztuka dramatyczna jest więcej wystawioną, niż inne jej siostrzyce. Wszak powodzenie i autorów i artystów dramatycznych zależy od publiczności, której część znaczna nie lubi myśleć i nie pragnie się kształcić, a woli się zabawić, choćby z ujmą własnej godności. I oto przyczyna, dla której reprezentacja miasta nie skąpi grosza na wybudowanie teatru. Chodzi o to, aby sztuka nasza, mając zapewnione poparcie moralne, nie potrzebowała w pościgu za chlebem powszednim zstępować z swych wyżyn, schlebiać namiętnościom, kazić wyobraźnię, fałszować pojęcia, słowem, czynić niegodne ustępstwa takim wielbicielom swoim, których stępionemu smakowi już dogadza jedynie, że tak powiem, *assa foetida* estetyczna.

Daj Boże, aby szlachetne usiłowania reprezentacji kraju i miasta uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem! W nadziei, że tak się stanie, błogosławię rozpoczętemu dziełu budowy i zwracam się z pokorną modlitwą ku niebu, by dziełu temu błogosławić raczył Bóg Wszechmogący, Ojciec, Syn i Duch św.

Następnie przemówił prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski:

Mowa prezydenta miasta.

Stoimy u podstaw nowego przybytku sztuki, który otrzymał przed chwilą poświęconą Bożem słowem podwalinę, aby po starym gmachu skarbkowskim odzierżyć piękną tradycję pielęgnowania ojczystej mowy naszej i rozwijania polskiej sztuki dramatycznej.

W historji miasta i tej części dawnej Polski, w historji sztuki fakt doniosły — nauczyły nas bowiem smutne chwile dziejów naszych, uczą nas i obecne, opłakane dla naszej narodowości stosunki w innych dzielnicach ojczyzny, — że w czasach ucisku scena jest niejednokrotnie jedyną warownią języka narodowego.

Z kolei drugie miasto dawnej Rzeczypospolitej Polskiej własnym swoim sumptem i staraniem z pomocą funduszu krajowego wznosi budynek dla polskiej sztuki dramatycznej.

Duch narodu pozbawionego samoistnego bytu zyskuje jeden nowy przybytek, pomnikową świątynię sztuki, do której spieszyć będą całe pokolenia, ażeby po codziennej ciężkiej pracy odświeżyć się w zawsze czystej, niezmąconej wiekami krynicy piękna i podnieść umysł skołatany troską o chleb do wyżyn ideałów.

O rozkoszy! choć na chwilę
Krążyć śmiało pod obłokiem
I na głupstwa, nędzy tyle
Cichem mędrca rzucić okiem!
Im się wyżej, wyżej wzlata,
Ten punkt błota, serce świata,
To mrowisko nasze całe
Jakże nędzne, jakże małe!

A jakże szczęśliwą ta chwila, kiedy umysł przygnieciony troskami życia codziennego zdoła o nich zapomnieć i wznieść się wyżej tam — według słów niezapomnianego naszego Fredry: „Dalej ludzie, bliżej Boga“, kto zaś go wzniesie na te wyżyny? Sztuka i jej piękno.

Gdzież bowiem więcej szukać nam ideałów piękna, poświęcenia, szlachetności, gdzież snadniej podnieść umysł stroskany? Gdzie najsilniej działa obraz moralnej i fizycznej brzydoty, jeśli nie w sztuce, a w szczególności w sztuce dramatycznej, w tych żywych postaciach odtwarzających nasze życie, nasze charaktery, nasze zalety i wady, najskrytsze nieraz myśli nasze, tajniki serca i wyobraźni? Któraż sztuka może więcej działać, jeżeli nie ta, która mistrzowskiem słowem, z artyzmem wygłoszonem, robi wrażenie niezatarte na wszystkich, młodych i starszych, prostaczków i wykształconych, na dobrych i złych?

Co więcej działać może na umysł i serce, jeżeli nie ten żywy przykład ukaranej zbrodni, tryumfującej cnoty, strasznych skutków podłości i występku?

Więc nie cel zabawy jedynie ma ta ukochana przez nas wszystkich sztuka dramatyczna, ale cel wyższy, moralny, polityczny, cywilizacyjny. Jednak, ażeby ten wielki wzniosły cel choć w części osiągnąć, nie może być sztuka dramatyczna pojmowaną płytko i marnie, z jednej strony wyłącznie jako błaha rozrywka, z drugiej jako złotodajny interes. Trzeba, ażeby w gmachu sztuki dramatycznej górowała zasada „sztuka dla sztuki, dla narodu“ i żeby wszystkie czynniki: tak kierownicy sceny, jak artyści i publiczność zrozumieli i nie zapominali, że teatr to potężna dźwignia oświaty, a dla naszego specjalnie narodu ma jeszcze większe, znamienniejsze jak dla innych znaczenie. Jeżeli dla wszystkich narodów cywilizowanych sztuka dramatyczna była i jest zniczem rzucającym gorące ożywcze promienie we wszystkie warstwy społeczne, to dla nas, po wytrąceniu z rąk oręża i pozbawienia samoistnego bytu naszej Ojczyzny, obok wytrwałej pracy ekonomicznej, mogącej nam zapewnić materjalne odrodzenie, także i znakomite dzieła sztuki dały już i dadzą jeszcze polskiemu imieniu chwałę i udowodnią nietylko prawo narodu polskiego ale i jego zdolność do bujnego, samoistnego życia i do pożytecznej pracy dla powszechnej cywilizacji.

Dowód ten zresztą złożyliśmy już w obliczu świata w ciągu stuletniej niewoli. Właśnie na polu sztuk pięknych a i ten gmach będzie wyrazem, żeśmy na tem polu w rzędzie drugich nie ostatni. Niechże więc ten gmach będzie w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu przybytkiem narodowej sztuki, niech będzie ogniskiem piękna, świątynią prawdy, niech w murach swoich nie mieści nigdy zawiści i chciwości kryjącej się pod płaszczyk sztuki. Oby zdołał zespolić autorów polskich z artystami ku chwale narodu, oby był wyrazem jego pragnień i dążeń i jednym z ważnych czynników w spełnieniu dziejowego naszego posłannictwa. Z tem przeznaczeniem przystępuje gmina miasta Lwowa do budowy, z tem życzeniem odda go na użytek ogółu, jeżeli Bóg pozwoli za lat dwa. Wówczas właściwa będzie sposobność do wyrażenia podzięki tym wszystkim, którzy do spełnienia dzieła tego się przyczynią.

Nie mogę jednak nie zaznaczyć tej okoliczności, iż przedsięwzięcie dzieła ułatwiła hojna ofiarność funduszu krajowego i gorące poparcie ze strony wydziału krajowego i najwyższego naszego zwierzchnika autonomicznego J. Eksc. marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego.

Cześć i wdzięczność im za to wyrazić imieniem gminy miasta Lwowa jest miłym moim obowiązkiem, który niniejszem spełniam, wyrażając zarazem prośbę, iżby i w przyszłości przybytek ten swą opieką i życzliwością otaczać raczyli.

Następnie przemówił marszałek kraju hr. St. Badeni mniej więcej w następujących słowach:

Mowa Stanisława hr. Badeniego.

W r. 1895 sejm krajowy powziął uchwałę, którą postanowił przyczynić się do wzniesienia gmachu nowego teatru. Uchwała ta była wynikiem woli sejmu w dwojakim kierunku: najpierw pragnął on przyczynić się do rozwoju sztuki wogóle, a polskiej w szczególności, powtóre chciał dorzucić jedną cegiełkę do świetnego rozwoju miasta Lwowa. I w tej chwili jest moim obowiązkiem tę myśl sejmu stwierdzić, oraz wyrazić życzenie, aby się w tym gmachu ziściły nadzieje, przywiązywane do dalszej przyszłości sztuki naszej.

Podniesienie teatru od iluż czynników jest zależnem, ileż warunków składa się na nie: literatura dramatyczna, artyści, kierownicy sceny — i to, o czem się najmniej pamięta tj. publiczność. Wspaniały gmach, to dopiero szczegół w całości. Wymagania nasze do teatru są wielkie, a zwykle miarą porównawczą bywają teatry zagraniczne i rzecz dziwna, sąd wypada zwykle tem ostrzej, im się kto mniej interesuje teatrem polskim i teatrem wogóle. Przesadne wymagania szkodzą pomyślnemu rozwojowi sceny, chociaż są pewne warunki, od których nie wolno odstąpić.

Że teatr posiada niepospolite znaczenie narodowe, jest rzeczą stwierdzoną. Czy będzie on skutecznie oddziaływał w dodatnim kierunku na społeczeństwo jako czynnik umoralniający, tego nie przesądzam, ma się jednakże pełne prawo tego wymagać, ażeby nie był szkołą i rozsadnikiem cynizmu. Niech więc rozwija się zamiłowanie do piękna i daje zdrowy, umoralniający spoczynek społeczeństwu — a wtedy teatr spełni swoje zadanie.

Pragnę wyrazić jeszcze drugie życzenie. Niech nowy teatr będzie architektoniczną ozdobą Lwowa — lecz niech także przyczyni się do tego, ażeby to miasto było nietylko stolicą, lecz sercem kraju, jego ogniskiem umysłowego życia, przygarniającem wszystko, co piękne i podniosłe, a odtrącającem — co szkodliwe i niecne.

Za kilka godzin stary Fredro z „Damami i huzarami“ w dawnym gmachu weźmie udział w tej uroczystości — a jego kapelan, wszedłszy za dwa lata do nowego przybytku sztuki, nie powie z pewnością: „Nie uchodzi, nie uchodzi.“ — Lecz kiedy w tym nowym przybytku skoncentruje się cały ruch artystyczny naszego miasta, zawsze w wdzięcznej pamięci społeczeństwa będzie ta ofiarna, szlachetna jednostka, której Lwów przez lat 50 zawdzięczał ognisko sztuki dramatycznej.

Za lat dwa znowu Fredro będzie inaugurował uroczystość wprowadzenia się do nowego gmachu. Mam nadzieję, że nie będzie potrzeba inaugurować „Zrzędnością i przekorą“, ale tem arcydziełem, którego końcowe wyrazy: „Zgoda zgoda! a Bóg wtedy rekę poda“ — tak ważne są zarówno w teatrze, jak w społeczeństwie, chociaż nie wiadomo gdzie o nią trudniej. Mam nadzieję, że znajdzie się także miejsce dla wspaniałej modlitwy ks. Marka, a pokolenia, które z nowego teatru korzystać będą, potrafią ją odczuć i zrozumieć.

Kończę słowami ks. Marka: „Wesprzyj nas w zamysłach, Boże, które z imieniem poczynamy twojem“.

Z kolei przemówił imieniem dramatycznych pisarzy, autor „Obrony Lwowa“ p. Karol Brzozowski:

Mowa Karola Brzozowskiego.

Przedewszystkiem sumienie mi nakazuje jak najsolenniej się zastrzedz, że niezwykły zaszczyt przemawiania przy dzisiejszej uroczystości w imieniu autorów dramatycznych, zawdzięczam jedynie łańcuchowi lat tłoczących barki moje. Są młodsi, którzy wytrwałą, wieloletnią swą pracą więcej się zasłużyli i z pewnością lepiejby się odemnie z zadania mego wywiązali.

Przed dawnemi, bardzo już dawnemi laty, pielgrzymi polscy w Rzymie prosili następcy Piotra św., skały, na której Syn Boży zbudował *kościół*, *kościół* którego *bramy* piekielne nie przemogą, prosili, mówię, o relikwie święte. Ojciec święty z rozjaśnionem obliczem, z anielskim uśmiechem miłości na ustach rzecze pielgrzymom: „o prostaczkowie! a toż każda piędź ziemi waszej zroszona jest krwią przelaną za wiarę świętą, za kościół Chrystusowy.“

W tym roku półtrzecia wieku się kończy, kiedy Lwów po sromotnej klęsce piławieckiej, ożywiony duchem wiary i miłości Ojczyzny, całe mienie swoje, krew dzieci swych, szlachty, mieszczan i rzemieślników, rzucił jako tamę zwycięskiej nawale Tatarów i Kozaczyzny i nie pozwolił jej wtargnąć w serce matki Polski. I Lwów stał się nowym, wielkim relikwjarzem świętej wiary przodków i miłości Ojczyzny.

Na tym to relikwjarzu Lwów wznosi teatr, świątynię sztuki, której kamień węgielny dziś uroczyście zakłada. I w jakiej to chwili? Oto w chwili, w której ci, co wbrew wszelkim poczuciom sprawiedliwości rzucili butnie światu: „siła przed prawem!“ — do żelaznego ucisku dorzucają setki miljonów złota, aby braciom naszym wydrzeć ziemię ojców i wtłoczyć przemocą im w usta swą mowę, którą sami tak znienawidzieć nauczyli.

Ten kamień węgielny mającej się wznieść budowy, to jakby niema ale wymowna odpowiedź, dana butnej, ślepej zaciekłości, na jej brutalny wyrok zagłady.

I zaprawdę! Dzieła sztuki, owoc miłości wszystkiego co piękne, wzniosłe, szlachetne, to jest niezaprzeczony objaw życia, rwącego się wyżej! wyżej! *Excelsior, excelsior!* Sztuki piękne unieśmiertelniają narody — to praca żywych, nie umarłych! I my głosem sztuki wołamy, żyjemy! I nikt głosowi naszemu kłamu zadać nie może! Ale sztuka dla sztuki, to jest zbytek, którego sobie nam Polakom pozwolić instynkt narodowy zabrania. Sztuka dla sztuki, dla wolnych jest ludów! Nasza sztuka musi być bojownikiem narodowym, potężnym pomocnikiem w ciężkiej, twardej, cierpliwej pracy odrody.

Nieśmiertelny nasz Jan z Czarnolesia w pierwszym utworze dramatycznym literatury naszej, w „Odprawie posłów greckich“, pokazał czem nasz teatr być powinien. Zrozumieli go, lub poczuli to sami prawie wszyscy nasi autorowie dramatyczni. Ich przewodnią myślą była i być powinna prawda, że nienawiść rozwala, że jedyna tylko miłość buduje; że ona sprzęga rozprzężone, zwaśnione w serdecznym uścisku wzajemnego sobie przebaczenia kojarzy; — że kto wiatry sieje ten zbiera burze i pioruny; kto mieczem wojuje, od miecza ginie; kto pożera, pożartym będzie!

Na poświęconym więc węgielnym kamieniu wznoś się, wznoś się świątynio sztuki polskiej! Niechaj lwy twoje szlachetny królewski grodzie nie dopuszczą gorszycieli nawet do przedsionków świątyni — a gdyby w niej kramarze rozsieść się mieli, to Syn Boży, Zbawiciel świata pokazał, jak się ich z świątyni pańskiej wygania.

Żaden z nas autorów dramatycznych dzisiejszych, ani przyszłych naszych następców, dopóki czuć się będzie Polakiem nie wprowadzi przekupnia do świątyni, chyba w genjalnych Szekspirowych zarysach jakiego drugiego weneckiego kupca.

Imieniem artystów dramatycznych przemówił p. Roman Żelazowski:

Mowa p. Żelazowskiego.

Doniosły akt położenia kamienia węgielnego pod nowy teatr, przyoblekł w widome kształty wielką myśl prześwietnej reprezentacji stolicy kraju, stworzenia polskiej sztuce dramatycznej odpowiedniego jej znaczeniu przybytku.

Żywe słowo popłynie stąd szeroką falą pomiędzy tłumy, zagrzewając je do miłości ku wspólnej nam matce, Ojczyźnie. Świetne tradycje, pełnej chwały naszej przeszłości, będą ztąd oddziaływać dodatnio na przyszłe pokolenia, zachęcając je do naśladowania wielkich cnót, naszych praojców. Serce i umysł, znajdą tu dla siebie odpowiednią duchową karmę uszlachetniającą poczucie piękna, znajdą tu szkołę obowiązku, względem miłości Ojczyzny i polskiego społeczeństwa.

Imieniem artystów, którym będzie dane pracować w tym nowym przybytku, na chwałę polskiej sztuki, imieniem tych, którzy dziś niosą serce, zapał i wszystko, co posiadają najszlachetniejszego w swej piersi, na ołtarz tej sztuki, niech mi wolno będzie oddać najgłębszą cześć świetnej reprezentacji miasta Lwowa, która w poczuciu wysokich zadań teatru narodowego, wyposażyła nowy przybytek hojną dłonią i stworzyła polskiej sztuce wspaniałą przystań, gdzie niech się rozwija i rośnie na pożytek ogółu i chwałę imienia polskiego.

Szereg mów zamknął wygłoszeniem okolicznościowego wiersza p. Aureli Urbański, jeden z wybitnych poetów, autor wielu utworów dramatycznych, będących ozdobą naszego repertoaru. Podczas uroczystości chór „Lutni“ odśpiewał dwa utwory. Na placu uroczystości zgromadzili się także wszyscy artyści naszego teatru z dyrektorem p. dr. Juljuszem Bandrowskim, oraz reprezentanci prasy. Marszałek kraju hr. Badeni, prezydent dr. Małachowski, obaj wiceprezydenci pp. Michalski i Szajer, oraz kilku radych pojawili się w wspaniałych strojach polskich. O godzinie ½2. uroczystość skończyła się. Popołudniu odbyło się w teatrze galowe przedstawienie „Dam i huzarów“ w dekorowanej widowni.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 1. maja.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Otello“, tragedja; wieczorem „Kaśka Karjatyda“, sztuka G. Zapolskiej.

Kalendarz. Niedziela (1.): Filipa i Jakóba. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 49, zachód o godzinie 7. minut 6.

Ks. kardynał Sembratowicz zaniemógł znowu. Lekarze zbadawszy dokładnie stan chorego, polecili mu położyć się do łóżka i nie zajmować się sprawami archidjecezji, stwierdzając, że stan jego zdrowia nie budzi żadnych poważnych obaw i że niebawem minie niedyspozycja.

Z armji. Podpułkownik 80 pp. Franc. Lanyar przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności wojskowy krzyż zasługi.

Zaprzeczenie pogłoski. Przed kilku dniami donieśliśmy, powtarzając obiegającą po Lwowie pogłoskę, że prowincjałem „reformowanych Bazyljanów“ wybrany został ks. Mycielski. Dzisiaj prostujemy tę notatkę o tyle, że prowincjał „reformowanych Bazyljanów“ nie jest jeszcze wybranym i że wybór nastąpi dopiero po zupełnej reformie zakonu. Prowincjałem zaś „starych Bazyljanów“ jest jak dawniej ks. Sarnicki.

Jubileusz 36-letniej pracy zawodowej obchodził dzisiaj znany i ceniony w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta p. Władysław Bielański, pierwszy sekretarz lwowskiej reprezentacji towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Z okazji tej składali mu koledzy serdeczne życzenia w biurze. Od kolegów krakowskich nadeszły gratulacyjne telegramy.

Chleb dla swoich. Ze Szczerca piszą do nas: „W Szczercu, miasteczku odległem cztery mile od Lwowa, jest dla lekarza katolika bardzo korzystna posada. Okolica majętna, szczególniej licznie rozsiane kolonje niemieckie, przeważnie ludzie zamożni, ludność wiejska również ma się dobrze i chętnie bardzo w chorobach wzywa porady lekarskiej, jednakże chciałaby mieć w pośród siebie lekarza, do którego mogłaby nabrać zaufania. Lekarz, tj. doktor medycyny, który chciałby się w pośród nas osiedlić, mógłby mieć zapewne wielkie powodzenie. Szczerzec jest siedzibą sądu powiatowego, urzędu podatkowego, należy zaś do starostwa lwowskiego, odległy jest od Lwowa o trzy kwandranse jazdy koleją.“

Zmiany terytorjalne. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o przydzielenie gmin i obszarów dworskich: Borek szlachecki, Ochodza, Facimiech, Zelczyna, Gołuchowice, Krzeczyn i Polanka-Haller do okręgu sądu obwodowego w Skawinie.

Równocześnie ogłasza gazeta urzędowa udzielenie koncesji na budowę kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Z Warszawy donoszą, iż ks. biskup Simon ma objąć biskupstwo saratowskie.

„Sokół“. We onegdajszem walnem zgromadzeniu wzięło udział 180 członków. Obrady zagaił prezes dr. Dzię. dzielewicz, poświęcając kilka słów serdecznego wspomnienia zmarłym. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału za r. 1897, które streszczamy na innem miejscu, uchwalono wydziałowi absolutorjum na wniosek komisji rewizyjnej. Z porządku dziennego uchwalono nabyć sąsiadującą z gmachem „Sokoła“ realność towarz. szewców za 9.500 zł. pod budowę drugiej sali gimnastycznej. W dalszym ciągu uchwalono pożyczyć w kasie oszczędności 10.000 zł. na umorzenie długów, zaciągniętych na kupno dawnej i nowej realności i spłatę wyżej oprocentowanej pożyczki w banku hypotecznym. Prezesem „Sokoła“ wybrano ponownie dra Antoniego Dzięd. dzielewicza, jego zastępcą p. Ignacego Romanowskiego.

Lwowscy robotnicy kaflarscy w liczbie około stu uchwalili na odbytem onegdaj w domu robotniczym poufnem zebraniu przy dzisiejszej wypłacie wypowiedzieć majstrom na 14 dni robotę.

Prowadzone dotychczas między pracodawcami a pracobiorcami pertraktacje co do podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy spełzły na niczem, tak, że za dwa tygodnie należy się spodziewać strejku kaflarskiego.

Oprócz podwyższenia płacy, specyfikowanej w przedłożonym majstrom cenniku, żądają robotnicy, by dzień roboczy tak dla dziennych jak i od sztuki trwał od godziny 7 rano do 6 wieczorem, z dwugodzinną przerwą obiadową od godziny 12 do 2 w południe; natomiast w zimie robota ma trwać przez długość dnia, z jednogodzinną przerwą obiadową. Obrachunek ma nastąpić co 14 dni.

Cenniki i dalsze żądania mają w razie załagodzenia sporu być ważne na 3 lata, począwszy od 1. maja 1898 i muszą na 3 miesiące przed upływem 3 lat być albo odnowione albo wypowiedziane.

Sezon strejków tedy w całej pełni.

Drożyzna zapanowała na całej linji, począwszy na najniezbędniejszych, a skończywszy na zbytkownych nieco artykułach żywności. Cena chleba podskoczyła w przeciągu jednego tygodnia o pięć centów, a pieczywo białe odpowiednio straciło na wadze. Podobnie ma się rzecz z jarzynami, mięsem itd. Klasy uboższe, a nawet średnie formalnie rozpaczają.

Podobno gdzieś kiedyś u nas była komisja aprowizacyjna i ankieta drożyźniana.

Nieprzyjaciel światła. Jan Gronostalski, lampiarz miejski, doniósł wczoraj na inspekcję policyjną, iż przy ulicy Gródeckiej zabiera ktoś zawsze lampy z koronami siatkowemi z latarń, za które on odpowiada i wyrządza mu tem dotkliwą szkodę, gdyż musi je odkupywać, nie mając dostatecznych pieniędzy na życie. Indywiduum owo zabrało w tych dniach dwie takie lampy i zawsze przy tych operacjach zdołało obejść jego czujność.

Zamach samobójczy. Anna Krajduka, zamieszkała za rogatką łyczakowską obok browaru Grunda, usiłowała się otruć wczoraj rozczynem fosforu z zapałek. Wezwana stacja ratunkowa przepłukała niedoszłej samobójczyni żołądek i pozostawiła ją w opiece domowej. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyną samobójstwa: złe pożycie małżeńskie.

Niespodziane uwolnienie. Po dwudniowej rozprawie skończył się w Wiedniu proces przeciw Karolowi Nikodymowi, oskarżonemu o morderstwo rozbójnicze. Nikodym był zarobnikiem u przedsiębiorcy fiakrów Wanki; w sobotę dnia 7. sierpnia z. r. po wypłacie tygodniowej poszedł wraz z towarzyszem i rodakiem swym Tomaszem Brabenecem do restauracji, gdzie obaj zostali do 8. Nazajutrz znaleziono zwłoki Brabeneca w jakimś wąwozie obok wzgórza zwanego „Lauerberg“, leżące w kałuży krwi; głowa i szyja były strasznie pokaleczone; z pieniędzy, które Brabenec w sobotę pobrał, znaleziono u niego tylko jeden cent. Podejrzenie od razu padło na Nikodyma raz po raz wychodziły na jaw poszlaki, które dawały prawie pewność o jego winie. Ubranie jego, a nawet bielizna i buty były pokrwawione, w mieszkaniu jego znaleziono pulares, który Brabenec w ową sobotę w restauracji kupił od jakiegoś kramarza; w pularesie były dwa banknoty pięcioreńskowe i 4 srebrne guldeny. W chwili przyaresztowania go Nikodym struchlał i milcząco dał się uwięzić. Przed sądem oskarżony usiłował dowieść „alibi“, jednakże nie udało mu się wytłumaczyć, gdzie był przez 7 kwadransów owego krytycznego wieczora. Ślady krwi na ubraniu swem tłumaczył oskarżony częstem puszczaniem się mu krwi z nosa, a co do pularesu, to utrzymywał, że go kupił już poprzednio u jakiegoś innego kupca. Świadkowie jednak twierdzeniom jego kłam zadawali.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli odpowiedzieli na pytanie co do winy 7 głosami „tak“, a 5 „nie“, wskutek czego Nikodyma od oskarżenia uwolniono i natychmiast po ogłoszeniu wyroku wypuszczono na wolność. Ten wynik procesu wielką w sali sądowej wywołał sensację.

Przed trzydziestu laty. Z okazji świeżo wszczętej wojny nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż już przed trzydziestu laty o mało nie przyszło do zbrojnego zatargu pomiędzy Hiszpanją a Stanami Zjednoczonymi z powodu Kuby. Rzecz miała się tak: Bogaty Kubańczyk, Cespedes, który z czasem został „prezydentem pierwszej rzeczypospolitej kubańskiej“, utworzył partję, której celem było dążenie do zapewnienia Kubie niepodległości, a raczej przyłączenie wyspy do Stanów Zjednoczonych za opłatą 100 miljonów piastrów. Tymczasem na Kubie zjawiła się anarchja. „Junta“ rewolucyjna kupiła od Amerykan okręt „Virginius“ i uzbroiła go na Jamajce bronią, przeznaczoną dla Kuby. Dowiedział się o tem konsul hiszpański w Kingston na Jamajce i zatelegrafował do gubernatora w Santjago, który natychmiast wysłał okręt wojenny „Tornado“ z poleceniem schwytania „Virginiusa“. „Tornado“ wykonał, co mu było polecone, schwytał okręt powstańców i przyprowadził go do portu w Hawanie. Pięćdziesięciu ludzi załogi „Virginiusa“ postawiono przed sądem wojennym, w tem wielu Anglików i Amerykanów. Sąd wojenny skazał wszystkich na śmierć. Wykonanie wyroku wywołało w Stanach Zjednoczonych żywe wrzenie. Prezydent Grant zażądał od Hiszpanji zadosyćuczynienia za śmierć poddanych amerykańskich, a ówczesny prezes ministrów, Castellar, pod groźbą wojny, wykonał wszystko, czego żądano, obawiając się wojny dla ubogiej Hiszpanji. Podczas rokowań wypadek zdarzył, iż „kamień obrazy“, mianowicie okręt „Virginius“, zatonął w porcie hawańskim.

---

* **Walne zgromadzenie** doroczne członków lwowskiego towarzystwa strzeleckiego odbędzie się w niedzielę d. 15. maja o godzinie 3 popołudniu na strzelnicy.

Zmarli:

Ks. Roman Hanczakowski, kanonik, wicedziekan i proboszcz drohobycki obrz. łać., były wicemarszałek powiatu drohobyckiego, członek rady miejskiej i t. d., zmarł dnia 28. kwietnia. Pogrzeb odbył się w sobotę o godzinie 10. przedpołudniem.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu „Otello“, tragedja; wieczorem „Kaśka Karjatyda“, sztuka ze śpiewami; jutro w poniedziałek „Dwaj urwisze“, sztuka; we wtorek „Trzeci Maja“, dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

Z izby sądowej.

(Czary miłosne).

Lwów 29. kwietnia.

Popołudniu przemawiał prokurator p. Kwiatkowski, poczem zabrał głos obrońca Ledwasa dr. Alojzy Kraus i w bardzo zgrabnie naszkicowanej przemowie skruszył kopje w obronie swojego kljenta. Dr. Kraus wyszedł z założenia, że wiara w cuda i czary, będąca źródłem poezji ludowej, posiada swoje uzasadnienie w naturze ludzkiej, a zabobon nie jest obcy nawet ludziom inteligentnym, o czem świadczy choćby obawa przed „fatalną“ cyfrą 13 i przesąd o dniach feralnych. Świadczą one, iż można wierzyć w świat czarów, a mimo to nie być upośledzonym na umyśle. Dziewczęta, które u Ledwasa zaopatrywały się w krople miłosne, nie były też upośledzonemi — a zatem w myśl ustaw nie ma tu znamion czynu karygodnego.

Następnie obrońca Antoniny Ledwasowej dr. Tadeusz Dwernicki wygłosił również bardzo zręczną obronę swojej kljentki, wykazując po jej stronie brak nałogu, zwłaszcza chytrości i dowodząc, że w danym wypadku nie zachodzi wcale zbrodnia oszustwa po nad 300 zł. O godzinie 8. przewodniczący odroczył rozprawę do rana. Pytań postawiono ławie sędziów przysięgłych 58.

Kraków 29. kwietnia.

(Oszukańcze bankructwo.)

Rozprawa przeciw obu Grünom, oskarżonym o oszukańcze bankructwo, skończyła się skazaniem Abrahama Grüna ojca na 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc, a Nissanowi Grünowi synowi wymierzył trybunał taką samą karę na przeciąg 5 lat, skazując obydwóch na ponoszenie kosztów sądowych i odsyłając poszkodowanych na drogę cywilną.

Obrońca imieniem Grünów zgłosił zażalenie nieważności, oraz odwołanie co do wysokości wymiaru kary.

Grünowie odpowiadali z wolnej nogi, ponieważ każdy z nich złożył po 3000 zł. kaucji, a więc aż do prawomocności wyroku zostają na wolności. Wyrok wywarł przerażający skutek na żydowskich „zawodowych bankrutach“.

(Klub złodziejski).

Już dwa dni z rzędu sąd przysięgłych w Krakowie rozpatruje się w nader zagmatwanych, wielostronnych „interesach“ spółki złodziejskiej, która przez czas dłuższy grasowała w Krakowie i Podgórzu. Był to istny klub złodziejski, liczący w swem gronie członków „zwyczajnych“ i „nadzwyczajnych“. „Zwyczajni“ kradli, „nadzwyczajni“ kupowali, ukrywali i sprzedawali owoce pracy kolegów. Do czasu dzban wodę nosi — ostatecznie urwało się ucho i szanowni członkowie zacnej korporacji stoją przed trybunałem karnym. „Zwyczajnymi“ są: Ludwik Witek, pomocnik ceglarski, lat 21; Jan Łomzik, lat 23; Józef Tokarz, wyrobnik, lat 20; Zygmunt Tondera, murarz, lat 23; Józef Matuszek, murarz, lat 22. „Nadzwyczajnych“ jest siedmiu, przeważnie żydzi, a to: Dawid Klinger, Dawid Stuber, Wolf Palenker, Samuel Stuber, Abraham Józef Trenner, Franciszka Sokołowska i Rozalja Pływacka.

Do rozprawy, która potrwa najmniej trzy dni, zawezwano 14 świadków.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Mielony kainit.** *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie ministerstwa skarbu, że od 15 kwietnia 1898 saliny w Kałuszu upoważnione są do wydawania kainitu w stanie zmielonym po 70 ct. za centn. metr.

Rada państwa.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Wiedeń 30, kwietnia. Do komisji dla wniosku o postawienie w stan oskarżenia hr. Badeniego kluby desygnowały następujących posłów, których też wybrano: Berks, Bukowicz, Karatnicki, Wimhoelzel, Prohazka, Loser, Rieger, Dipauli, Rogl, Keil, Panizza, Cambon, Freuinfels, Lupul, hr. Palffy, Fried, ks. Schwarzenberg, Brzorad, Dyk, Pacak, Prażak, Slama, Stransky, Daun, Jaksch, Hofman von Wellenhof, Sylwester, Gross, Pfersche, Czecz, Dulęba, Dzieduszycki, Piliński, Milewski, Piętak.

Wiedeń 30 kwietnia. *N. W. Tagblatt* donosi, iż stronnictwa niemieckie wbrew wieściom rozszerzanym przez prawicę, mają zamiar we czwartek lub piątek dokonać wyboru komisji językowej. Odroczenie terminu wyboru tej komisji lewica uważałaby za obstrukcję prawicy przeciw wszelkiemu dążeniu do uregulowania kwestji językowej.

To samo pismo donosi, że rząd nosi się z myślą zwołania rady państwa na czerwiec.

Wiedeń 30. kwietnia. Austjacka deputacja kwotowa przyjęła wnioski referenta dr. Beera, które trwają na tem samem stanowisku, jakie ta deputacja już dawniej zajęła.

Wiedeń 30. kwietnia. *(Z koła polskiego).* Dziś rano odbyło się posiedzenie koła polskiego, które trwało od godziny 10. do 2-giej, następnie po przerwie obiednej drugie posiedzenie zaczęło się o godzinie 4.

Na rannem posiedzeniu p. Popowski domagał się uporządkowania ksiąg gruntowych w Galicji.

Na wniosek p. Jaworskiego uchwalono wnieść w tej sprawie interpelację na najbliższem posiedzeniu izby.

P. Chrzanowski przedstawił sprawę klęsk elementarnych w Galicji i proponuje, aby w izbie uczyniono wniosek nagły, wzywający rząd do przyznania Galicji jeszcze jednego miljona zł. Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusja. Pp. Eug. Abrahamowicz, Lewicki i Pastor krytykowali ostro postępowanie rządu, który obniżył proponowaną pierwotnie sumę, na krzywdę Galicji. Minister dla Galicji p. Jędrzejowicz poparł również ten wniosek, przypominając, że sejm galicyjski domagał się dla kraju także całego miljona.

P. Rojowski żądał wydawania soli bydlęcej dla powiatów wschodnio-galicyjskich i skarżył się, że wszystkie prośby z powiatu kałuskiego zostały przez rząd bez skutku zwrócone.

P. Potoczek żalił się na sposób rozdawania zapomóg głodowych przez rady powiatowe, które używają ich tylko na budowę dróg. Skutkiem tego korzystają z zapomóg właściwie tylko przedsiębiorcy, a nie chłopi.

P. Sokołowski podniósł wieczną sprawę rewersów demolacyjnych. Poruszono ją w parlamencie i delegacjach, ministrowie wiele przyrzekali, ale dotąd nic nie zrobiono.

Popierali to żądanie pp. Chrzanowski, Weigel, Kozłowski, a prezes Jaworski oświadcza, że wraz z ministrem Jędrzejowiczem pójdzie do ministrów Thuna i Gołuchowskiego i upomni się energicznie o krzywdę ludności. P. Popowski upraszał o zwołanie osobnego posiedzenia dla spraw wojskowych.

P. Pastor żądał, żeby w delegacjach poruszono sprawę dostaw dla wojska, szczególnie wyrobów rymarskich i powroźniczych.

P. Eug. Abrahamowicz przedstawił sprawę rozdzielania kontyngentu spirytusowego na gorzelnie poszczególnych krajów i podniósł, że rząd zamierza wbrew ustawie z r. 1888 faworyzować przy tem gorzelnie fabryczne na niekorzyść rolniczych. Odbiłoby się to szczególnie na Galicji. Mowca żąda interwencji prezydjum koła w tej sprawie u ministra skarbu. Uchwalono. Na wniosek p. Sapiehy uchwalono sprawę ugody z Węgrami, o ile się ona odnosi do podatku od wódki i piwa, przekazać osobnej komisji, do której wybrani zostali pp.: Eug. Abrahamowicz, Kolischer, Dulęba, Sapieha, Włodz. Gniewosz, Jaworski i Rutowski.

P. Czecz wniósł, żeby poruszono w delegacjach sprawę wydalania robotników polskich z Prus, w czem widzi naruszenie traktatów międzynarodowych. Wniosek ten uchwalono.

P. Kolischer żądał zniżenia taryf na kolejach państwowych dla przewozu węgla na większe odległości. Na wniosek p. Kozłowskiego wybrano dla tej sprawy osobną komisję z pp. Kolischera, Kozłowskiego, Piepesa i Wiktora, która ma pertraktować z ministrem kolejowym.

P. Znamirowski prosił o podniesienie kongruy dla gr. kat. proboszcza w Krynicy i zrównania jej z kongruą rz. kat. proboszcza.

P. Wielowieyski żądał zaprowadzenia pośpiesznych pociągów dla eksportu świń. Koło zezwoliło na wniesienie interpelacji w tej sprawie.

P. Lewicki podniósł sprawę regulacji Dniestru, która mimo uchwalonego przez sejm kredytu, od dwóch lat nie może postąpić naprzód, bo rząd zwlekał z odpowiedzią. Na wniosek mowcy uchwalono, że prezydjum koła ma się w tej sprawie udać do ministra Thuna, nadto ma się nią zająć minister dla Galicji i na najbliższem posiedzeniu złożyć wyczerpujące sprawozdanie.

Praga 30. kwietnia. *Narodni Listy* donoszą, iż ostatnie posiedzenie izby przed delegacjami odbędzie się dnia 5. maja. Na sesji zwołanej po delegacjach przedłożone będzie izbie prowizorjum budżetowe.

Narodni Listy wątpią bardzo czy do piątku uda się dokonać wyboru komisji językowej. Do głosu w sprawie tej jest zapisanych 60 mowców.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Madryt 30. kwietnia. Przypuszczają tu, że jutro odbędzie się skombinowany atak na fort Matanzas, a mianowicie mają pozycje hiszpańskie atakować razem powstańcy kubańscy i majtkowie amerykańscy; pierwszych ma być 90.000, drugich 2000. Podczas ataku na Matanzas eskadra amerykańska ma równocześnie bombardować częściowo Hawanę, a to w tym celu, aby uwagę Hiszpanów zwrócić na Hawanę i tem łatwiej zdobyć Matanzas. Gdyby Matanzas został zdobyty, to Amerykanie mają zamiar ufortyfikować go jeszcze silniej i użyć go za podstawę do swych wojennych operacji na Kubie.

Londyn 30 kwietnia. Według depesz z Nowego Jorku między Anglją a Stanami mimo wszelkich zaprzeczeń, istnieje stosunek bardzo serdeczny. Obiega pogłoska, że proklamację Stanów Zjednoczonych, którą one przed kilku dniami ogłosiły, najpierw czytał ambasador angielski i że ona dlatego w ten sposób była zredagowaną, aby jak najbardziej uszanować interesy angielskie.

Domyślają się tu, że, jeżeli Amerykanie zdobędą Filipiny, to je następnie w jakiejś formie odstąpią Anglikom. W zamian za to Anglja miała przyrzec, że nie pozwoli na ostrzeliwanie brzegów amerykańskich przez flotę hiszpańską w tym razie, gdyby Hiszpanie po zwycięzkiej walce chcieli bombardować Nowy Jork lub inne nadbrzeżne miasta.

St. Vincent 29 kwietnia. Flota hiszpańska odpłynęła dziś na południe. Dokąd? niewiadomo. Komendant eskadry opieczętowany rozkaz otworzy dopiero na pełnem morzu.

Madryt 29 kwietnia. Depesze pochodzące z pewnych i dobrze poinformowanych źródeł zapewniają, że dawny wódz powstańców na Filipinach, Aguinaldo wcale nie znajduje się na amerykańskim statku.

Eskadra amerykańska pojawi się przed Manillą prawdopodobnie w niedzielę, jeżeli jej flota hiszpańska przedtem nie przetnie drogi.

Flota hiszpańska podzieliła się na dwie części. Krążownik „Castillo“ z kilku innymi okrętami stoi u wejścia do zatoki manilskiej, reszta zaś eskadry pod komendą admirała Montojo na zachodnim krańcu Filipinów oczekuje na nieprzyjaciela. Do tej części eskadry przybył jeszcze jeden wojenny parowiec „Montevideo“ o pojemności 9000 ton.

Fort Matanzas, mimo że Amerykanie dali do niego przeszło 300 strzałów, jest zupełnie nieuszkodzony. Z żołnierzy nikt nie został ani zabity, ani raniony.

Madryt 30. kwietnia Wczoraj od marszałka Blanko nadszedł tu następujący telegram:

„Trzy amerykańskie krążowniki rozpoczęły wczoraj ogień na baterje fortu Morillo pod Matanzas, nie wyrządziły atoli żadnej szkody. My daliśmy 14 strzałów, na które krążowniki odpowiedziały gradem kartaczy i bomb. Lecz i te także nie wyrządziły wcale szkody. Do baterji Sabanilla dali Amerykanie 14 strzałów; zabito tylko jednego muła. Nasza baterja dała ognia tylko 4 razy, gdyż potem okręty odsunęły się tak daleko, iż kule dosięgnąć ich nie mogły. Eskadra składała się z 5 okrętów, które ostrzeliwały rozmaite punkty wyspy, ale szkody nie wyrządziły.

„Konsulowie francuski i austro-węgierski zaprotestowali przeciw temu, że statki amerykańskie rozpoczęły bombardowanie nie zawiadomiwszy o tem wprzód obcych poddanych.

„Bombardowanie trwało godzinę. Zdaje się że my wyrządziliśmy okrętom szkodę znaczną niszcząc im słupy żaglowe i kominy.

„Gdy Amerykanie bombardowali nas od strony morza, tymczasem od strony lądu po-

suwali się ku nam powstańcy pod dowództwem Betancoura. Naprzeciw nich wyszedł oddział nasz pod dowództwem pułkownika Alfau'a, pobił oddział powstańczy na głowę i wysadził go z obronnej pozycji, w której się znajdował.

„Powstańcy stracili dwudziestu ludzi, między nimi dwóch swych naczelników, których identyczność już skonstatowano; po hiszpańskiej stronie padło dwóch żołnierzy, a jeden oficer i dwaj żołnierze są ranieni. Wódz powstańców Ajona złożył broń i poddał się".

Londyn 30. kwietnia. Według telegramu nadesłanego tu z Nowego Jorku znaleziono tam list, adresowany do prezydenta gabinetu hiszpańskiego Sagasty, w którym ktoś zdradzał mu cały plan ufortyfikowania brzegów amerykańskich. Równocześnie w liście tym dawano Hiszpanom radę, aby uderzyli na miasto Montferri w Kalifornji, gdyż żyjący tam Hiszpanie przyrzekli poprzeć atak wojsk hiszpańskich.

Madryt 30. kwietnia. Na posiedzeniu izby minister wojny zawiadomił posłów, iż eskadra amerykańska dała 60 strzałów do fortu stojącego u wejścia do zatoki Matanzas, nie wyrządzając przytem wcale żadnej szkody. Natomiast jeden z okrętów amerykańskich doznał dość silnego uszkodzenia przez strzał armatni.

Dalej oświadczył minister, iż powstańcy działali w porozumieniu z Amerykanami, gdyż równocześnie gdy Amerykanie bombardowali Matanzas od strony morza, dziś szli na niego od strony lądu, ale starliszy się z oddziałem hiszpańskim zostali na głowę pobici, pozostawiwszy wielu zabitych na pobojowisku. Minister nazwał dzień ten, dniem pełnym sławy dla Hiszpanji.

Kingston 29. kwietnia. Niemiecki parowiec „Remus" z 457 Kubańczykami z St. Jago de Cuba zawinął do portu w Antonio.

Pampa 29. kwietnia. Komendant pierwszej brygady należącej do dywizji Tampa, pułkownik Cochrane otrzymał rozkaz aby był gotowym każdej chwili do odmarszu i zaopatrzył się w żywność na 30 dni.

Key West 29. kwietnia. Amerykańska kanonierka „New-port" schwytała, wystrzeliwszy raz ślepym nabojem, hiszpańską szalupę, która naładowaną była rybami. Załoga tej szalupy złożona z 7 ludzi, należy do rezerwy marynarki hiszpańskiej. Oficerowie statku „New-port" sądzą, iż szalupa ta śledziła ruchy floty amerykańskiej i zamierzała wiadomości o tem zawieźć do Hawany.

Hong Kong 29. kwietnia. Angielski statek „Esmeralda" odpłynął do Manilli. Statek ten najęły banki. Chcą one przewieść na nim z Manilli pieniądze złote i srebrne, gdyż obawiają się, iż podczas rozruchów, które grożą wybuchem lada chwila, mogłyby pieniądze te być zrabowane.

Nowy Jork 30. kwietnia. Według depeszy nadesłanej z Key-West do dziennika *Evening Post*, dwa statki amerykańskie: monitor „Terror" i kanonierka „Machias" bombardowały miasto Cardenas. Po dwóch godzinach bombardowania, zmuszono baterje hiszpańskie do milczenia. Wielu Hiszpanów miało zginąć. Statki amerykańskie wyszły bez szwanku.

Hawana 29 kwietnia. Panuje tu wielka radość z powodu niepowodzenia eskadry amerykańskiej w jej ataku na Matanzas. Atak ten udowodnił, że Amerykanie są bardzo niedoświadczeni, Amerykańskie statki cofnęły się z pod Matanzas i ustawiły się przed miastem Cardenas.

Pancernik amerykański, który osiadł na mieliźnie pod Dimas zwie się „Montgomery". Zapewniają tu, iż trzy inne statki amerykańskie zdołały go sprowadzić z mielizny na pełne morze. Mimo to jednak doznał on dość znacznych uszkodzeń.

Wiadomość o wylądowaniu na Kubie amerykańskich oddziałów ochotniczych, pozbawioną jest wszelkiej podstawy. Wybrzeża Kuby są przez ochotników tak pilnie strzeżone, że nie oddział, ale jeden człowiek nie mógłby wylądować, nie zwróciwszy na siebie uwagi.

Cayo Huesco 29. kwietnia. Kapitan monitora „Puritan" powątpiewa o prawdziwości wieści o bombardowaniu miasta Cardenas i oświadcza, iż jest niemożliwem, aby statki nieprzyjacielskie mogły przypłynąć bliżej jak na 6 mil od miasta. Równocześnie słyszał on huk strzałów i twierdzi, że pod Cardenas stoją dwie hiszpańskie kanonierki, które byłyby przecie rozpoczęły walkę ze statkami amerykańskimi.

Londyn 30 kwietnia. Z Waszyngtonu donoszą, że Mac Kinley ma założyć w Wiedniu protest z powodu przyjaznego stanowiska Austrji dla Hiszpanji.

Monachjum 30. kwietnia. Ks. Ludwik Ferdynand bawarski i jego małżonka z domu księżniczka hiszpańska, ofiarowali 20.000 pezetów na rzecz wzmocnienia floty hiszpańskiej.

Kopenhaga 30. kwietnia. Rząd duński ogłosił wczoraj oświadczenie neutralności w tym samym duchu, co rządy francuski i angielski.

Nowy Jork 30. kwietnia. Komendant parowca pocztowego „Paryż", doniósł, że przybył do Island.

Londyn 30. kwietnia. Do „Biura Reutera" donoszą z Hongkongu, że nie wierzą tam w to, ażeby flota hiszpańska opuściła port Manilli na wiadomość, że okręty amerykańskie widziano na wysokości Poninao.

Zły stan morza nie pozwala zasięgnąć z Hongkongu żadnych wiadomości o ruchach powstańców na wyspach Filipińskich.

Madryt 30. kwietnia. W senacie oświadczył wczoraj jenerał Weyler, że gdy swego czasu był gubernatorem Kuby, zaproponował prezesowi gabinetu Canovasowi, aby Stanom Zjednoczonym wypowiedziano wojnę i wysłano na ich terytorjum 50 000 żołnierzy. Taka armja byłaby wystarczyła do zwycięzenia Stanów. I teraz jeszcze, zdaniem Weylera, mogłaby Hiszpanja wyzyskać to, że ani armja, ani marynarka Stanów nie jest zorganizowana i powinna rozpocząć wojnę zaczepną.

Paryż 30 kwietnia. Donoszą tu z Manilli (stolicy Filipinów), że na wyspach Filipińskich ogłoszono stan wojenny. Gubernator Filipinów wydał proklamację, wzywającą wszystkich Hiszpanów, zdolnych do pełnienia służby wojennej, aby wstępowali w szeregi walczących; obcokrajowcy także mogą się zgłaszać. Tworzy się wiele kompanij ochotników, na ich czele stają księża w randze pułkowników. Odezwa kapitana jeneralnego podnosi, że katolicyzm jest zagrożony.

Donoszą dalej, że na wyspach Filipińskich uwija się wielu agitatorów amerykańskich, rozgłaszających, jakoby admirał amerykański Dewey surowo zakazał powstańcom dopuszczania się okrucieństw. Dewej podobno po przybyciu swem pod Manillę, ma zażądać kapitulacji w przeciągu 38 minut.

Stan flot wojennych w pobliżu wysp Filipińskich, jest następujący: Amerykanie mają 4 krążowniki: „Olympia", „Boston", „Raleigh" i „Baltimore" i dwie kanonierki; Hiszpanie mają 3 krążowniki: „Reina Christina", „Don Antonio", „Don Juan de Austria", 2 krążowniki drewniane „Castilla" i „Velasco", 2 częściowo opancerzone „Isla de Cuba" i „Isla de Luzon" i 10 kanonierek. Okręty amerykańskie prawie wszystkie są nowsze od hiszpańskich.

Ateny 30 kwietnia. Stany Zjednoczone proponują rządowi greckiemu nabycie całej floty greckiej za 50 miljonów dolarów. Dzienniki greckie przemawiają za sprzedażą.

Wiedeń 30 kwietnia. Z Poli donoszą, że największy krążownik torpedowy austrjacki „Marja Teresa" odjedzie do Kuby. Komendantem mianowany kapitan Ritter.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Paryż 30. kwietnia. Minister marynarki odczytał na posiedzeniu rady gabinetowej telegram admirała Labedollière, który donosi, że 22. b. m. obsadził port Kwang szu-wan. — Załogi statków „Pascal", „Surprise" i „Lion" brały udział w uroczystości. Admirał złożył wizyty przedstawicielom władz chińskich, którzy go rewizytowali. Ludność zachowywała się sympatycznie.

Wiedeń 30. kwietnia. Inżynierowie Kosiński, Stratimirowicz, Wazl i inżynier prywatny Mayer, mianowani starszymi inżynierami, a adjunkt budownictwa Garber, mianowany inżynierem w państwowej służbie budownictwa na Bukowinie.

Praga 30. kwietnia. Dyrekcja teatru czeskiego zezwoliła, aby dziś z powodu jutrzejszego święta robotniczego 1. maja odbyło się w teatrze przedstawienie, którem zajmują się socjalni demokraci. Krok ten dyrekcji wśród narodowych czeskich robotników, nie należących do socjalnej demokracji, wywołał wielkie wzburzenie. Przewódcy ich zwrócili się do artystki dramatycznej panny Benoni z prośbą, aby nie wzięła udziału w sobotniem przedstawieniu. P. Benoni oświadczyła, iż tego sama nie uczyni; nie weźmie zaś udziału w przedstawieniu, jeżeli i inni artyści grać nie będą. Spodziewają się tu, że na dzisiejszem przedstawieniu dziać się będą wielkie awantury.

Rzym 30. kwietnia. Z całego kraju dochodzą wieści o groźnych rozruchach z powodu drożyzny chleba.

W Foggi tłum podpalił budynek akcyzowy i zniszczył wiele sklepów z pieczywem. Burmistrz z balkonu miał do tłumu przemowę, w której oświadczył, że cena chleba zostaje zniżona na 30 centimów za funt. Dopiero ta zapowiedź wywołała powne uspokojenie.

Wiedeń 30. kwietnia. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów kolei czerniowieckiej przyjęto wniosek rady nadzorczej co do wymiaru superdywidendy po 3 zł. od akcji. Uchwalono nadto użyć z pozostałości zysków kwotę 700.000 zł. na zapłatę rządowi zaległych należytości, co do których towarzystwo przegrało proces we wszystkich instancjach, a 20.881 zł. przenieść na rachunek roku bieżącego.

Zagrzeb 30. kwietnia. Dziś odbyła się egzekucja na dwóch włościanach i jednej kobiecie, którzy w roku zeszłym podczas rozruchów chłopskich zamordowali kilku urzędników. Skazanych powieszono na trzech obok siebie stojących szubienicach.

Londyn 30 kwietnia. Do *Timesa* donoszą z Tokio, że Japonja nabyła nowowybudowaną kolej żelazną z Potun do Chemulpo (na Korei). Bil w tej sprawie przedłożony zostanie parlamentowi w ciągu bieżącej sesji.

Daily Chronicle donosi, że ostatnimi dniami przyszło do porozumienia między syndykatem włosko-angielskim a syndykatem pekińskim co do eksploatacji kopalni w prowincji Huinan.

Stambuł 30 kwietnia. Z Hedżasu w Arabji nadchodzą ponure doniesienia o rozmiarach klęski głodowej. Otwarto składki na zakupno zboża dla ludności tamtejszej. Sultan ofiarował 1500 funtów tureckich.

Stambuł 30 kwietnia. Porta na nowo zakazała importu do Turcji zagranicznych maszyn drukarskich i czcionek, jakoteż fabrykacji ich w kraju.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30. kwietnia 1898 r.

HOTEL ZORZA. A. hr. Piniński z Suszczyna. Hr. Czapska z Kościelca. F. hr. Korytowski z Hryniowic. T. Sroczyński z Jasła. A. Przedrzymirski z Sierakowic. Dr. J. Horodyski z Wygnanki. B. Cieński z Łoszniowa. J. Rakowski z Hermanowic. K. Machowicz z Jasła. Nowakowscy z Królestwa Pol. W. Płocki z Nadwórnej. W. Wielowiejski z Warszawy. S. Hubicki z Urydowa. A. Sznell z Firlejówki.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. L. hr. Dębicki z Jaworowa. J. Sierakowski z Wybranówki. S. Fränkel z Biały. Dyrektor W. Binder, prof. J. Kleczyński z Krakowa. T. Kleczyński z Krasnohrodu. M. Mayer z Wiednia. K. Haber z Wrocławia. Pułkownik Profitsch ze Stanisławowa. Dyrektor Długosz z Borysława. F. Paulus z Nesselsdorfu. Mac-Garvey z Gorlic. N. Kłodnicka z Kozic. F. Trepka z żoną z Królestwa Pol.

HOTEL EUROPEJSKI. B. Jocz z Przemyśla. J. Goldberg z Grzymałowa. E. Wojnarowicz z Krakowa. M. Wysocka z Ustrobna. J. hr. Stecka z Krakowa. A. Stankiewicz z Wolicy. W. Biechoński z Gorlic. H. Lange z Hamburga. J. Lipiński z Sanoka. A. Reiner z Budapesztu.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

LIEBIGA Kompanji EKSTRAKT MIĘSNY i PEPTON

są niezrównane, **ekstrakt** jako środek pomocniczy w każdej kuchni, największej i najmniejszej, celem natychmiastowego sporządzenia bulionu i celem posilenia i wzmocnienia wszelkich potraw mięsnych i t. d. — **Pepton,** znakomite lekko strawne pożywienie w każdej kuchni dla słabych, chorych, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, którzy go trawią, chociażby żadnego innego pokarmu nie spożyli. — Ostrzega się przed naśladownictwem! 102 1—3

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn
Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Rządca, kontrolor, kasjer lub administrator przyjąć może posadę od 1. lipca r. b. Bliższych informacji przez grzeczność udzieli Dyrekcja Towarzystwa urzędników prywatnych pod literą: A. K. we Lwowie, ul. Cicha l. 1.

Inteligentna osoba znająca się na gospodarstwie, kuchni, szyciu, poszukuje poszukuje posady do wyręczenia pani — lub do zarządu u łac. księdza albo wdowca. E. R. H. poste restante Delatyn.

WOLNE POSADY.

Osoba wolna, inteligentna, przyjmie zarząd domu u starszego wdowca. Przemyśl E. S. poste restante.

Osoba inteligentna przyjęłaby posady jako towarzyszkę do kąpiel. Adres: Gorzejewska, Ormiańska 27.

Rządców, ekonomów, nadleśniczych, leśniczych, pisarzy ekonomicznych, gumiennych, gajowych, ogrodników z inną służbą wszelkich zawodów tylko z dobremi rekomendacjami poleca **Biuro komisowe i pośrednictwa K. Pietruskiego, Lwów, Sykstuska l. 26.**

Leśniczy z szkołą lasową kawaler, **Ekonom** z szkołą Czernichów kawaler, **Ekonom** żonaty, bezdzietny, o skromnych wymaganiach, **Pisarze ekonomiczni** z szkołą rolniczą, zaraz znajdą umieszczenie. Zgłoszenia Biuro Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 23.

KANTOR SŁUG
LITWIŃSKIEGO
Lwów, Batorego liczba 6.
poleca
wszelką doborową służbę.
Abonament roczny 1 zł., jednorazowo 50 ct.

NAUKA.

Do egzaminu dla aspirantów na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) w kilku miesiącach przygotowuje Rybicki, Chorążczyzna 6, I. piętro.

KUPNO.

Kupię cytrę koncertową „Kiendla". Zgłoszenia korespondentką pod „Cytra" główna poczta restante.

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjnsz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Rowery najlepszych fabryk angielskich, francuskich najtaniej handel Edward Hawranek, Lwów.

Wanny długie, lodownie i klozety pokojowe po 8 zł. 75 ct. F. Bourdon, Jagiellońska l. 2.

Parcela budowlana przy ulicy Polnej do sprzedania, informacji udzieli Biuro Gazet Olszewskiego. 281

Do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie 3 piątrowa kamienica tuż obok ogrodu Jezuickiego przy ulicy Kraszewskiego 25 położona, dająca 8% czystego dochodu. Bliższa wiadomość u właściciela. 283

Najnowsze Batysty, Zefiry, Lewantyny, Satyny, Płócienka, Dora, Florida imitacja materji wełnianej na letnie suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze magazyn J. Drexlera i Synów, Lwów, plac Kapitulny l. 2. Cenniki i próbki na żądanie.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

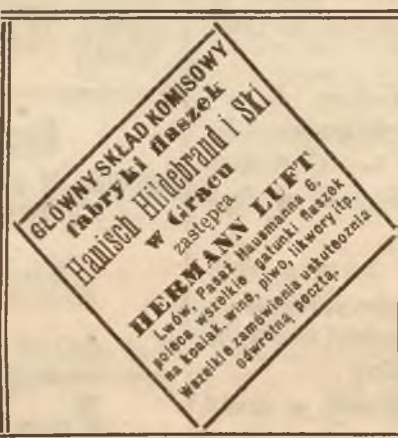
Sklep i duży lokal natychmiast do wynajęcia. Lwów, 3. ul. Akademicka.

Na lato kilka pokoi do najęcia dla ludzi bezdzietnych; także stajnia na 8 koni. Wulka l. 10.

Kompletne wyprawy kuchenne, Meble żelazne, wyroby z Alpaki i chińskiego srebra poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Zakład wodoleczniczy
w Jaremczu
w romantycznej górskiej okolicy
we wschodniej Galicji położony
otwarty 1. czerwca i trwać będzie do ostatniego września.

WYSTAWA OGÓLNA
wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników.
Także przez całą noc przy elektrycznem oświetleniu otwarte.
Wstęp wolny.
Uprasza się każdego kto coś zakupić pragnie, by wprzód obejrzał tę wystawę.
Na prowincyę cenniki darmo i opłatnie.
Listy adresować należy: **Skład dywanów „Au Louvre" Lwów, ulica Sykstuska 6, pasaż Hausmana.**



Wyłączny i jedyny skład fabryczny
dla Galicji i Bukowiny
prawdziwego
„AWENARIUS"
Carbolineum
znajduje się **tylko**
u
ALOJZEGO HÜBNERA
Lwów, Rynek 38.

Farby pokostowe
zupełnie do użytku gotowe na najlepszym pokoście tarte, szybko schnące, nadzwyczaj trwałe, do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich kolorach.
Farby lakierowe
szybko schnące, nadające kolor i szklisty połysk.
Farby na dachy olejne i terowe
Tektury do pokrywania dachów.
Ter gazowy i drzewny.
Karbolineum.
Farby fasadowe i cementowe.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne.
Lakiery, Pokosty, Pędzle i Szczotki
we wszystkich gatunkach po najniższych cenach
polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.
Nowy cennik wyszedł z druku
i jest do dyspozycji.

Baczność!
Tylko dobre się utrzyma!

Odmłodzenie i przedłużenie życia
osiągniemy noszeniem sławnego elektrycznego krzyża Volty.

Osoby, które zawsze krzyż Volty noszą, mają normalny obieg krwi i działalność nerwów, zmysły się zaostrzają, co się do ogólnego zdrowia przyczynia; fizyczne i duchowe siły się zwiększają, dochodzi się do zdrowia i zadowolenia a przeto do

przedłużenia zwykle krótkiego życia ludzkiego.

Wszystkim słabym ludziom trzeba doradzać, aby nosili prawdziwy krzyż Volty. Wzmacnia on nerwy, odnawia krew, a uznany w całym świecie jest nieporównanym środkiem przeciw następującym chorobom: **Gościec, reumatyzm, newralgja, osłabienie nerwów, bezsenność, zimne nogi i ręce, hipochondrja, bladaczka, astma, paraliż, kurcze, moczenie w łóżku, choroby skórne, hemoroidy, cierpienia żołądka, influenca, kaszel, głuchota i szum w uszach, bolu głowy, rąk, zębów i t. d.** Prawdziwy z wydrukowaną marką ochronną zaopatrzony krzyż Volty jest elektrycznym stosem w każdem ciele. Panie i dziewczęta, młodzi i starzy mężczyźni, którzy chcą być zawsze zdrowymi i silnymi, noszą ten amulet sławny, przyjemny i dający zdrowie. Podnosi i ustala siły mężczyzny i kobiety, każdy czuje się zdrowym, odświeżonym i zadowolonym, gdy ma na sobie ten krzyż.

Liczne podziękowania i uznania.

Dla żydów i innowierców w formie gwiazdy po tych samych cenach.

Cena za sztukę zł. 1·80.

Za nadesłaniem zł. 2·— franco. Za zaliczką o 20 ct. więcej. Wysyłka jedynie prawdziwych krzyżów Volty tylko przez centralny skład hygjeniczny

MAX REIF
Budapeszt Elisabethring 6./DP.
Odsprzedającym znaczny rabat.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:
EUCALYPTUS ESENCJA DO UST z ust przez **Dr. C. M. Fabera,** przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Maksymiljana I. itd.
Bardzo silnie przeciwgnil., niezawodny przeciw niemiłej woni
Astro-węgierskie patent. -- Mention honorable w Paryżu 1878.
Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.
Składy we wszyst. aptekach, droguerjach i perfumerjach.
Dra Fabera szczot. do zęb. w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **C. k. uprz. specyficzne mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

RÓŻE!!!
W najpiękniejszych gatunkach i kolorach silne 12 sztuk 4 zł.
Goździki ogrodowe
pełne 100 sztuk 2 zł.
Bratki przezimowane 100 sztuk 1 zł.
Poleca zakład ogrodniczy **J. Gerula, Stryj.**

PASKI
damskie, męzkie i dziecinne od 75 ct., paski gurtowe, skórzane, jedwabne i fantazyjne
we wielkim wyborze
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki l. 8,
(róg Hetmańskiej).

NA SEZON!

Lakier
do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach
poleca 1593 1—?
ALOJZY HÜBNER
LWÓW.

Antoni Gudiens
we Lwowie
plac Marjacki (Hotel Europejski)
poleca na 1—5
Suknie damskie
najnowsze:
Batysty, Zefiry, Perkale, Satyny, Lewantyny, Płótna bułgarskie.
Materjały na suknie do „Lawn-Tenis", Halki, Żupony, Szale, Pończochy, Skarpetki, Płótna i Szifony na bieliznę, oraz
wielki Skład Bielizny stołowej.
1587 (Biuro ogł. Sykstuska 30.)

D. R.-G.-M. 86.614. Patent ck. austr. i k. węg.

Nową siłę męską
nową rzeźwość i świeżość życia,
nową wiarę w siebie,
nową pamięć,
nową zdolność do spełnienia zawodu,
nowe uprzyjemnienie życia
daje słabym ludziom elektryczność. Życiodajny ten żywioł wprowadzany bywa do organizmu ludzkiego w sposób najłatwiejszy i najbardziej naukowy za pomocą przedziwnej baterji dra Sandena w kształcie paska, przynosząc pacjentowi podczas snu pewne uzdrowienie.

Elektryczny pasek
Dr. Sandena
jest pewnem lekarstwem
na gościec, reumatyzm we wszystkich członkach, zdenerwowanie, bezsenność i brak apetytu, influencę i choroby i morfiny pozostałe, newralgję, napady histeryczne, bladnicę, porażenia, cierpienia szpiku pacierzowego, kurcze, bicie serca, napływ krwi do głowy, zawroty, hipochondrję, astmę, szum w uszach, zimno rąk i nóg, słabość pęcharza, choroby skórne, oddech cuchnący, kolki, ból zębów, choroby kobiece.

Gdzie wszelkie środki okazały się bezskutecznymi
proszę spróbować **Dr. Sandena**
elektryczny pasek
Słabowici mężczyźni, słabowite kobiety i dzieci — wszyscy powinni nosić elektryczny pasek Sandena.
Tysiące uzdrowionych we wszystkich krajach poświadczają wspaniały skutek.
Cena za sztukę tylko 5 zł. bez opłaty cła i franco za poprzedniem przesłaniem pieniędzy. Za zaliczką pocztowa o 30 ct. więcej. **Zamawiający nie ponosi więc żadnych kosztów.** Przesyłka pod najściślejsza dyskrecją. Przy zamówieniu należy podać objętość stanu (talji)
Jedyne źródło 1366
F. EPSTEIN
Drezno (Dresden) Zöllnerstrasse 35.

Precz z szelkami! Do oglądnięcia otrzyma każdy franco za odesłaniem franco **Spiralny przytrzymacz spodni** wygodny, zawsze odpowiedni, wygodna pozycja, bez braku oddechu, bez ciśnienia, bez potu, bez guzików 75 ct. (3 szt. zł. 1·80 za zaliczką).
M. Jellinek, Wien, II./8. Erzherzog Karlplatz 14.

Preblauska szczawa
najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 210 1—14

JUŻ wyszedł z druku
nowy, ilustrowany
CENNIK
magazynu firmy
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4
i jest do dyspozycji Sz. P. T. Publiczności.

Największy skład powozów
słynnej firmy
Schustala i Spółki
utrzymują
we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5.
SCHUSTALA & Co
E. & J. STROMENGER
ces. i król. dostawcy nadworni 1588 1—?
Wielki wybór rozmaitych powozów na oliwnych osiach, kauczukowych kołach etc.

Karol Gostyński jawny spólnik firmy
K. Gostyński i J. Als
we Lwowie, plac Halicki liczba 3. (telefon nr. 537.)
jako jedyne przez wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowane
Jeneralne zastępstwo północno-niemieckiego Lloyda
w Bremie, sprzedaje karty okrętowe wyjeżdżającym w kraje zamorskie i udziela wszelkich wyjaśnień bezpłatnie. 1619 1—1
Ekspedycja podróżnych i pakunków 3–5 razy miesięcznie do Ameryki północnej, Argentyny, Brazylji, Kanady, Parany i Stanów Zjednoczonych.

HERBATA Z BRODÓW! — HERBATA Z BRODÓW!
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.
funt „Familijnej" bardzo dobrej 1.40
funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowan. 3.50
funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatów. 1.20
Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50.

!Przemysł krajowy!
Na wiosnę i lato
Najmodniejsze na suknie dla Pań
Zefiry i płócienka kolorowe z Andrychowa
Sukna na ubrania męskie
Najlepsze płótna białe, bielizna stołowa, ręczniki, chustki do nosa,
oraz wszelkie inne wyroby przemysłu krajowego po cenach zadziwiająco niskich poleca
„BAZAR KRAJOWY"
żywieckiej fabryki sukna
Stefana Kossutha i Ski
we Lwowie ul. 3go Maja l. 5. (obok Hotelu Imperial.)
Przyjmuje się zamówienia na gotową bieliznę męską i damską.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą.
!Kupujmy co kraj wytwarza!

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyi w większych magazynach parfumeryi.

Znana od lat wielu firma
Seidler i Karpińska
pl. Kapitulny l. 8.
Poleca na sezon wiosenny i letni **najświeższe modele paryskie** oraz własnego wyrobu kwiaty w wielkiem wyborze, oraz wszelkie artykuły w zakres modniarski wchodzące po cenach umiarkowanych.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

ŻEGIESTÓW w Galicji nad POPRADEM
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20. Maja, do końca Września.**
Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.
WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**

Linia Holandja-Ameryka
Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu
z **Rotterdamu** do **Nowego Jorku**
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładu: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

Grand Hotel National Wien, II. Taborstrasse 18.
Renomowany z dawna hotel familijny, 200 pokoi od 2 złr. począwszy z światłem i usługą. Kąpiele, c. k. stacja telegraficzna i telefoniczna w domu. Najlepsze położenie dla pragnących zwiedzić wystawę jubileuszową. Bez podwyższenia ceny z powodu wystawy. Stacje kolei i parowców w pobliżu. Kolej konna i omnibusy łączą z wszystkiemi częściami miasta.
Znakomita restauracja.
Winda osobowa. **F. M. Mayer,** właściciel.

Uzdrowisko BADEN pod Wiedniem.
Ziemisto-solankowy zdrój siarczany (13 term. od 25—36° Celsiusza).
Używanie kąpieli przez rok cały. — Kuracje terenowe. — Sezon letni od 1. Maja do 15. Października.
Frekwencja w roku 1896: 22.180 osób. Kąpiele tego w czarownym krajobrazie położonego miasta termowego, urządzone są z całym komfortem i odpowiednio do celu. Publiczności daje się przez nowy **dom zdrojowy** ze swemi wielkiemi, przepysznemi **salami do koncertów, czytania, konwersacji i restauracyjnemi** oraz **salami do gry, telefon miejski, nową halę do picia wód,** znakomity **teatr letni, wyścigi, koncerta i reuniony,** oraz inne rozrywki, jakoteż przez przepyszne ogrody, koleje elektryczne i inne urządzenia — wszelkie wygody **uzdrowiska światowego.** Kapela zdrojowa jest pod osobistem przewodnictwem kapelmistrza **Karola Komzáka.** Baden zaopatrzone jes również w najlepszą wodę do picia **z wiedeńskiego wodociągu górskiego** i w znacznej części elektrycznie oświetlone. Służba Boża: katolicka, ewangelicka, izraelicka. — Bliższe objaśnienia i prospekty darmo przez **Komisję zdrojową.**

Po bajecznie niskich cenach!
Sprzedaje: satyny, lewantyny, brukseliny, muszliny, organtyny, listwy odprasowane, sznury i taśmy do sukien w ogóle drobiazgi krawieckie.
Pończochy damskie i dziecinne. Rękawiczki jelonkowe na 4 guziki 1 zł., glace 1·10 i 1·30 En-tout-cas od 1·80 wyżej. Paski dla pań z pegamoidu do prania od 75 ct. oraz przyjmuje plisowanie falban z przodów.
Kazimierz Domain, Lwów, Halicka 8.

Rzetelność Firmy
osądzi najlepiej sam kupujący.
Bardzo liczne uznania za dobre **kołdry i materace,** zdobyła sobie w krótkim czasie swego istnienia specjalna pracownia kołder i materaców **Józefa Schustera we Lwowie.** Firma ta sprzedaje swoje wyroby tylko w najlepszych jakościach i po cenach **rzeczywiście niskich.** Tylko 2 zł. kosztuje przerobienie materaców za 3 poduszki, tylko 2·50, przerobienie starej kołdry. Drelichy na materace, wełniane atłasy na kołdry w największym wyborze na składzie.
Do wypraw ślubnych najlepsze źródło do zakupna kołder i materaców jest pracownia i skład
Józefa Schustera
we Lwowie, ulica Kopernika liczba 5.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Markus Adler, plac Akademicki.
Nathana Baumana synowie, ul. Ruska.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Józef Fränkel, ul. Sapiehy l. 41.
Zygmunt Gorski, ul. Krasickich 7.
Ignacy Gensel, ul. Kazimierzowska 11.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel „pod Polakiem" ulica Wałowa.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Antoni Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Adolf Kraus, ul. Skarbkowska 9.
August Kostkiewicz, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka.
S. Lomel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Jakób Lades, ul. Halicka.
Michał Landes, ul. Skarbkowska 4.
Wojciech Łopaczyński, Gródecka 79.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
A. W. Menkes, plac Strzelecki l. 3.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
M. Pomeranz, Rynek 7.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Pinie Reinbach, plac Gołuchowskich.
Osias Schwarzer, ul. Grodecka.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego.
S. Schall, ul. Krasickich l. 20.
D. Sonnenschein, róg Grodeckiej i Solarni.
Wilhelm Tannenbaum, ul. Karola Ludwika l. 31.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Dominikańska.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
K. Wollsch, ul. Grodecka.
Jakób Voise, ul. Żółkiewska.
H. Ziemet, ul. Kazimierzowska.
S. Zuckerman, ul. Leona Sapiehy.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera,** ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.